# WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchii i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.





**Nr 293. Kraków, czwartek 4 lipca 1907 r. ROK XV**


## Z Izby posłów.

W dalszym ciągu wczorajszego przemówienia min. Korytowski cytuje zdania uczon. i polityków niemieckich i francuskich, co do obowiązków urzędników wobec państwa, ich stosunku służbowego, poczem wskazuje na postępowanie władz w Niemczech i Francyi wobec agitacyj urzędników oraz na używanie najostrzejszych środków w Niemczech, a zwłaszcza we Francyi, wobec strajku urzędników państwowych. Podnosi też, że francuska Izba to postępowanie rządów radykalnych zawsze olbrzymią większością pochwalała, jeżeli chodziło o utrzymanie porządku w państwie.

Polemizując z wywodami pos. Gloeckla podnosi minister: Pos. Gloeckl w dalszym ciągu swej mowy nazwał go „galicyjskim ministrem skarbu" i ubolewał nad tem, że ministrów sprowadza się z Galicyi. O ile ma w tem być zawarta ujemna krytyka galicyjskiego ciała urzędniczego, z którem tak długo pracowałem, mogę to ciało urzędnicze mimo to z całym spokojem wziąść w obronę. Oświadczam panom, że ciało urzędnicze, które tam zostawiłem, nie jednemu innemu mogłoby służyć za wzór. Być jednak może, że panu posłowi wyda się galicyjskie ciało urzędnicze lepszem, jeżeli go objaśnię że nie byłem wyłącznie galicyjskim urzędnikiem lecz przez 17 lat służyłem we Wiedniu i z Wiednia do Galicyi poszedłem.

Minister zwrócił się w końcu do Izby z następującem żądaniem:

Sadzę. że udało mi się Izbę przekonać o lojalnem usposobieniu rządu, jakiem się kierował przy zarządzeniach, dotyczących tych trzech urzędników. Proszę z tego powodu o odrzucenie nagłości wszystkich wniosków z wyjątkiem drugiej części wniosku posła Stransky'ego, która dotyczy rychłego przedłożenia pragmatyki służbowej. Przeciw (wydaniu pragmatyki służbowej, która już w mowie tronowej była zapowiedzianą, oczywiście nic nie mam.

Minister kończy słowami prezydenta gabinetu Clemenceau „Cośmy właściwie uczynili i dlaczego to rozbudzenie namiętności? Myśmy ukarali funkcyonaryuszów, którzy przekroczyli ustawy i przepisy mimo kilkakrotnych napomnień". To samo także u nas się stało. Ja spełniłem swój obowiązek. Z całym spokojem oczekuję decyzyi Wysokiej Izby. (Żywe oklaski i brawa. Minister odbiera liczne gratulacye).

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Sternberg, Budzynowski, Hock, Stoekel i Stransky.

P. Budzynowski powtórzył jeszcze raz wszystkie do syta znane kłamstwa o rzekomych nadużyciach władz galicyjskich, — o polonizowaniu Rusi, o przywilejach nauczycieli itp. Mowa jego rozpoczęta po rusku, chybiła efektu; słuchano jej bez interesu i z widoczną obojętnością tylko Rusini i kilku żydów klaskało ostentacyjnie.

W głosowaniu nagłość wniosku Gloeckla odrzucono 245 głosami przeciw 179, uchwalono zaś drugą część wniosku p. Stranskyego o wydanie pragmatyki służbowej; tę część wniosku przyjęła również Izba w obradach merytorycznych jednomyślnie.

## Zjazd sokołów we Lwowie.

LWÓW 30. czerwca.

Drugi dzień zjazdu sokolego wypadł również świetnie jak pierwszy i urozmaiciły go liczne doskonale udałe ćwiczenia, odbywane rano na boisku ćwiczebnem.

Trzeci dzień wypełniony również ćwiczeniami, między któremi wymienić należy „bieg rozstawny" partyę hockeyn, bieg z płotami (wysokości 106 cm.) rzuty oszczepem, skok w wyż, skok o tyczce itp. zakończył się wspaniałą wieczornicą w Sokole. Miała ona dwojakie przeznaczenie: dać możność swobodnej zabawy tym, co przez trzy dni prawdziwie znojną pracą na ten odpoczynek zasłużyli i być tłem dla owacyi, jaką Sokół-Macierz obecnemu prezesowi dr. Kazimierzowi Czarnikowi zamierzył. Przyjęto go fanfarą i oklaskami, poczem wiceprezes d. Romuald Kwiatkowski po przemówieniu, w którem podniósł zasługi prezesa dawniejsze dla ogółu sokolstwa i dzisiejsze ściśle dla Sokoła-Macierzy, której wiernie i bardzo wydatnie ćwierć wieku służy, wręczył mu dyplom na członka honorowego.

Prezes Czarnik podziękował krótko a szczerze, poczem zasiadła liczna rzesza Sokołów i pań do stołów. Pierwszy dr. Fiszer wzniósł toast na cześć Wielkopolan, który wywołał entuzyastyczne brawa u słuchaczy. Potem nastąpiło odczytanie telegramów a cała wieczornica zakończyła się tańcami.

## Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 3 lipca.

— **Z Towarzystwa weteranów wojskowych.** Zjazd prezesów i zastępców tychże stowarzyszeń weteranów należących do okręgu komendy korpusu Weteranów wojsk. w Krakowie odbył się dnia 29 czerwca w Krakowie. Po krótkich obradach prezesem i komendantem korpusu krakowskiego obrano p. Antoniego Kunzego prezesa Tow. Weteranów woj. w Krakowie i porucznika w rezerwie, zastępcą jego p. Hugo Kowarzyka inspektora kopalni w Jaworzniu, generalnym sekretarzem p. Fr. Zacharskiego, skarbnikiem p. Słowika w Krzeszowicach a kontrólorem p. Kaweckiego w Jaworzniu. Po dokonanych wyborach podejmował gości w lokalu tow. p. Kunze a potem w handlu p. Jadowskiego p. Wiączek komendant placu.

— **Sprawy miejskie.** Sekcya III Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Leo uchwaliła przedstawić Radzie m. wniosek o przyznanie praktykantom konceptowym Magistratu jednorazowego dodatku drożyźnianego. Następnie przyjęto wnioski Magistratu w sprawie fundacyi Ludwika Pruszyńskiego, i uchwalono przedstawić Radzie m. wnioski o przyjęcie listu fundacyjnego o stylizacyi proponowanej przez Magistrat. Prócz tego załatwiono kilka spraw osobistych.

Sekcya II skarbowa pod przewodnictwem r. m. Doboszyńskiego, uchwaliła przedstawić Radzie m. wniosek ustanowienia jednej posady woźnego I klasy dla Muzeum Narodowego. Następnie Sekcya zgodziła się na wniosek komisyi dla spraw Muzeum Narodowego i Sekcyi III w sprawie objęcia przez gmimę Domu Matejki, wniosek ustanowienia posady adjunkta Muzeum Narodowego z powodu objęcia tej instytucyi. Następnie Sekcya zgodziła się na wniosek w sprawie zmiany etatu dla Budownictwa miejskiego. Wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— **Wycieczka przemysłowców.** Dziś bawiła w Krakowie wycieczka fabrykantów przemysłu keramicznego z całej Austryi i z Prus. Wycieczka ta ma na celu poznanie przemysłu keramicznego w naszym kraju. Tow. zwiedziło fabrykę keramiczną w Podgórzu, i fabryki dachówek w Płaszowie i Niepołomicach. W ciągu dnia wycieczka zwiedziła kościoły i pamiątki miasta, a po południu odjechali goście do Wieliczki.

— **Echa strejku malarskiego.** Policya aresztowała dziś czeladnika malarskiego Icka Schwarza, który z innymi towarzyszami obchodził domy gdzie prowadzono roboty przy pomocy terminatorów, wzbraniając im pracować. Dnia 25 czerwca kilkunastu strejkowiczów spotkało na moście podgórskim terminatora Markusa Mindelsgrunna idącego do roboty. Czeladnicy starali się wstrzymać Mindelsgrinna, a Schwarz pochwycił go i położył na poręczy mostu grożąc, że go utopi w Wiśle jeżeli nie przyrzeknie że do roboty nie pójdzie. Chłopiec zagrożony utopieniem usłuchał i do roboty nie poszedł. Schwarz twierdzi, że tylko żartował.

— **Hałaśliwa penitentka,** Za awanturę urządzoną w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu aresztowano dziś rano Katarzynę Horoszową, żonę rękodzielnika. Horoszowa podrażniona tem, że nie mogła dostać się do konfesyonału, wszczęła hałas, a przy aresztowaniu uderzyła żołnierza policyjnego w twarz. Wojowniczą kobietę odprowadzono do aresztu.

## Z sali sądowej.

**Monaco w Krakowie.**

We wtorek rozpoczęła się rozprawa w Krakowie, jak już donosiliśmy, — z powodu uprawiania gry hazardowej w mieszkaniu p. Zawady.

P. Zawada ustawił u siebie ruletę, i zapraszał gości „na zabawę, jakiej w Krakowie nie ma". Pomocnikami jego, a zdaje się także kapitalistami dostarczającymi funduszów rulecie, — byli naturalnie dwaj żydzi: mianowicie Wetzstein i niejaki Wasserberg. Pierwszy

był bankierem, drugi krupierem. Pierwszy zgarnywał przegrane, drugi „kręcił“ ruletę... Liczni ponitérzy uzupełniali złudzenie sali w Monte-carlo.

Ten dom gry prosperował, chociaż dyrektor pobierał „tylko“ t. zw. pinkę, czyli po 1 koronie za każdy obrót rulety. Wynosiło to niekiedy 100 koron dziennie, gdyż gra zwykle przeciągała się do późna.

Prawdopodobnie jeden z bardziej obskubanych graczy zawiadomił policję o tym intratnym procederze, gdyż pewnego wieczora urzędnicy policyjni wkroczyli do krakowskiego Monaco, zabrali ruletkę i zapisali nazwiska obecnych, którzy też stanęli przed sądem.

Z 23 oskarżonych tylko 8 stanęło do rozprawy. Zastępca p. Zawady twierdzi, że Zawada otrzymał ruletę w darze od jednego ze swych przyjaciół z Monaco, i studyował na niej różne systemy gry, aby potem „rozbić bank w Monte Carlo“...

Pieniądze wygrane zwracano...? Zawada żadnej „pinki“, nie brał, a tylko zatrzymywano małe kwoty na opędzenie kosztów.

Podobnie p. Wetzstein studyował jedynie system gry tylko po to, aby nauczyć się grać w Monaco. Wetzstein sądzi, że jest dobrym obywatelem, bo lepiej, że pieniądze zostaną w kraju niż żeby miały pójść do Francyi...

P. Wasserberg jest zupełnie niewinny... Przyznaje, że był tam parę razy i także tylko parę razy „zakręcił kółkiem“

Sędzia nie poprzestając na tych zeznaniach odroczył rozprawę celem przesłuchania wszystkich oskarżonych osobiście.

# Z Rady państwa.

WIEDEŃ. W Izbie posłów zjawił się dziś powołany do pełnienia obowiązków poselskich, wybrany poprzednio jako zastępca posła p. Antoni Maślanka i złożył ślubowanie poselskie.

Posłowie Oleśnicki, Kuryłowicz i tow. zgłaszają wniosek w sprawie uzupełnienia postanowień par. 31. 83, i 87 ksiąg gruntowych.

Pp. Pastor, Battaglia, Kopyciński i tow. zgłaszają interpelacyę do ministra skarbu w sprawie produkcyi i sprzedaży soli w Galicyi.

Po odczytaniu wpływu nastąpiły rozprawy nad wnioskami nagłymi posłów Hudeca, Liebermanna, Okuniewskiego, Stauda i Brejtera w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi.

Poseł Hudec sądzi, że wyborów w Galicyi nie przeprowadzono ani w sposób powszechny, ani równy, ani tajny i że z pomocą władz popełniono nadużycia wszelkiego rodzaju. Wniosek mowcy ma na celu ukaranie winnych.

Pos. Hudec wskazuje w dalszym ciągu, że stworzone dla Galicyi postanowienia wyjątkowe nie okazały się dobremi. Zarzuca, wśród żywych sprzeciwiań się Po, że rząd pozostawił członkom Koła polskiego wolną rękę przy wyborach. Twierdzi, że w Galicyi nie są poważane zarządzenia rządu centralnego. Użala się na ograniczenia akcyi wyborczej stronnictw opozycyjnych, ograniczenia dla opozycyjnych lokali wyborczych, kupowanie głosów, na sposób zestawienia list wyborczych i doręczania legitymacyi wyborczych. Wśród panującej w Izbie wrzawy pokazuje mowca, sprzeciwiające się ustawie, zupełnie zadrukowane kartki głosowania.

Pos. Petelenz: Ja pokażę panu takie same kartki głosowania z nazwiskiem Daszyńskiego. (Wrzawa).

Pos. Hudec: Także i osobistą wolność wyborców ograniczono w wielu miejscowościach. Policya i wojsko rozpraszały wyborców gromadzących się przed lokalami wyborczymi.

Pos. Hudec zakończył prośbą, aby Izba głosowała za nagłością, gdyż jeżeli rząd i Izba nie zrobią wszystkiego, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu stanowi rzeczy, wtedy nie będzie żadnej mocy, któraby potrafiła przytłumić oburzenie ludu. (Oklaski u socyalnych demokratów).

Pos. Liebermann uzasadnił nagłość wniosku w sprawie zajść w Przemyślu z okazyi wyborów do Rady państwa. Przedstawia ich przebieg, wśród ataków na władze. Podnosi, że policya w dniu 17 maja wykonała na spokojnych demonstrantów atak szablami. Aby zwiększyć panikę i zamięszanie zgaszono światło elektryczne. Policya wdarła się nawet do mieszkań prywatnych. Raniono starców i dzieci. Prawdziwość tych faktów może mowca, jak i pos. Cegliński, stwierdzić (Między pojedynczymi posłami socyalno-demokratycznymi a pos. Stojałowskim przyszło kilkakrotnie do żywej wymiany słów.) Mowca zapytuje rząd czy jest skłonnym pociągnąć winne organa policyjne do odpowiedzialności karnej. Dalej żąda mowca, aby niewinne ofiary zostały odszkodowane ze środków państwowych. Obszernie przedstawia szykany stosowane przez przemyską policyę wobec socyalnych demokratów. Podnosi w przeciwieństwie do wykroczeń policyi taktowne i pełne względu zachowanie się wojska wobec publiczności. (Kilku posłów chrześcijańsko-społecznych, którzy podczas mowy pos. Liebermanna między sobą rozmawiali, zostali przez posłów socyalno demokratycznych uspokojeni przez wykrzykniki pod ich adresem). Mowca ironizował dalej wybór prezesa Koła polskiego i polskich ministrów w Galicyi. Wita z zadowoleniem, że ludność żydowska Galicyi, która przedtem zawsze przegłosowywała opozycyjnych kandydatów doszła do uświadomienia. Apeluje do solidarności wszystkich ludów Austryi, aby nie były głuche na skargi całego kraju — Parlamentarna siła Koła polskiego nie ochroni go przed burzą, która je wreszcie wyrzuci z kraju. (Oklaski u socyalnych demokratów.)

Zabiera głos pos. Okuniewski:

Posiedzenie trwa dalej.

# Telegramy.

## PZYGRYWKA DO ZAMKNIĘCIA SZKÓŁ POLSKICH w KRÓL. POLSKIEM.

WARSZAWA. Z Płocka donoszą: Rozlepiono tu na ulicach następujące rozporządzenie jeneral-gubernatora Skallona:

„Doszło do naszej wiadomości, iż wielu z kształcących się w wymyślińskiem seminaryum nauczycielskiem otrzymało listy anonimowe z rozmaitemi pogróżkami i żądaniem, ażeby przestali się uczyć i nie przystępowali do egzaminów. Wskutek tego podaję do ogólnej wiadomości, iż jeżeli pogróżki te zmienią się w czyny gwałtowne w stosunku rządowych zakładów szkolnych, to wszystkie prywatne zakłady szkolne w gubernii płockiej będą zamknięte(!)“

## OLBRZYMI POŻAR.

KIJÓW. W Uladówce płonie młyn parowy, gorzelnia i rektyfikacya. Straty kolosalne. (Uladówka lub poprawniej Uładówka, wieś nad Bohem, w powiecie winnickim, na Podolu, jest siedliskiem przemysłowem. Znajduje się tam cukrownia, zatrudniająca przeszło 300 ludzi, gorzelnia z rektyfikacyą, produkującą do 1,800.000 wiader spirytusu z melasy, młyn parowy o 5 postawach i fabryka drożdży. Zakłady te stanowią własność dwóch Towarzystw akcyjnych: cukrownianego i gorzelnianego, a akcye tych przedsiębiorstw znajdują się w rękach rodziny hrabiów Potockich, posiadających w Uladówce znaczne obszary gruntu około 8.200 morgów czarnoziemu. Przypisek red.)

## DEMONSTRACYA W CHORWACYI.

ZAGRZEB. W ciągu wczorajszego popołudnia przyszło do większych demonstracyj i wykroczeń. Po południu odbyło się zgromadzenie studentów, po którem studenci udali się w zwartym pochodzie przed mieszkanie nowego bana Rakodczaya, gdzie demonstrowali. Stąd udali się studenci na pl. Marka, gdzie również przyszło do krzykliwych demonstracyj przeciw banowi. Również w dolnej części miasta gdzie się pochód następnie udał przyszło do demonstracyi. Tłum wzrósł w między czasie nadzwyczajnie, gdyż do pochodu studentów przyłączyli się obywatele ze wszystkich sfer towarzystwa. Tłum demonstrował następnie przed budynkiem kierownictwa ruchu wygierskich kolei państwowych, w którym wybito wiele szyb. Policja wystąpiła przeciw demonstrantom i dobyła szabel. Tłum obrzucił policyę gradem kamieni przyczem jeden z detektywów odniósł ciężką ranę w głowę.

Wreszcie demonstrował tłum przed budynkiem szkoły węgierskiej, przed domem burmistrza i pałacem arcybiskupim, gdzie również szyby wybito.

Przed pałacem arcybiskupim demonstrował tłum z przyczyny, że arcybiskup złożył rano wizytę banowi. Wieczorem przyszło w kilku punktach miasta do demostrancyi. Około godziny 10 wieczorem zgasili demonstranci wszystkie lampy gazowe w ulicy Iliza i w części ulicy Frankopan. Koło godziny 11-tej wieczorem demonstracye ustawały.

## BURZLIWE ZAJŚCIA. W SEJMIE WĘGIERSKIM.

BUDAPESZT. Na wczorajszem posiedzenin Sejmu przyszło do burzliwych scen, ponieważ przewodniczący po kolei odbierał głos posłom chorwackim po kilku minutach. Poseł Pernbach z partyi niezawisłości zawołał do Chorwatów: „Swinie“, co wywołało jeszcze większe wzburzenie wśród Chorwatów i przyszło prawie do bójki. Prezydent Justh poszedł do ław chorwackich i starał się posłów uspokoić, ale bezskutecznie.

Posiedzenie przerwano, podczas przerwy jednak wrzawa dalej trwała.

Po przerwie prezydent przywołał posła Pernbacha do porządku, poczem posłowie horwaccy chcieli w dyskusyi formalnej zaprotestować przeciw odbieraniu im głosu, prezydent jednakże do tej dyskusyi nie dopuścił i w dalszym ciągu mowcom chorwackim po kilku minutach głos odbierał, zarzucając że nie mówią do rzeczy. Wobec tego Chorwaci zażądali tajnego posiedzenia, na którem żalili się na postępowanie prezydenta. Na wniosek partyi niezawisłości posiedzenie znowu uznano za jawne i kontynuowano dyskusyę nad § 1 kolejowej pragmatyki służbowej.

## ZJAZD SYONISTOW.

BIELSK. Odbył się tu zjazd syonistów w obecności posłów syonistycznych — Postanowiono, aby posłowie syonistyczni nie wstępowali do żadnej organizacyi narodowej w parlamencie. Dalej uchwalono agitacyę w Austryi rozdzielić na dwa okręgi. Drugi z nich wschodni, obejmować będzie Galicyę i Bukowinę, z głównem kierownictwem we Lwowie. — Uchwalono wreszcie na tegorocznym kongresie syonistycznym w Hadze poczynić propozycye w sprawie praktycznego przeprowadzenia kolonizacyi żydowskiej.

## AMERYKA I JAPONJA.

OYSTERBAY. (Associated Pres.) W otoczeniu prezydenta Roosevelta nazywają nieuzasadnionemi doniesienia dzienników, jakoby z powodu nieprzyjaznego dla Ameryki usposobienia ludu w Japonii, 16 amerykańskich okrętów wojennych miało odejść z Oceanu Atlantyckiego na wody oceanu Spokojnego. Oświadczają, że prezydent Roosevelt nigdy nie myślał o takiem zarządzeniu.

## ROZRUCHY w ARMENII.

LONDYN. Według wiadomości, otrzymanych tu z Konstantynopola, w Bitlisie wybuchły rozruchy poważne przeciwko gubernatorowi miejscowemu, Feridowi bejowi. Tłum, złożony z 5.000 osób, udał się przed dom jego żądając, aby Ferid podał się do dymisyi. Gubernator usiłował uspokoić tłum przemową, odniósł jednak ranę kamieniem w głowę. Wobec tego strzałem z rewolweru zabił jednego z bliżej stojących ludzi, poczem zdołał zbiedz. Rozwścieczony tłum zamordował naczelnika policyi i zajął stacyę telegrafu, skąd wysłał depeszę do sułtana, żądając usunięcia gubernatora. Odpowiedź nie nadeszła. Ferid cieszy się podobno wielkiemi względami u dworu padyszacha.

PETERSBURG. Car zatwierdził przedłożenie o założenie nadzwyczajnej akademii dla Sztabu jeneralnego marynarki. Akademia ma być otwarta w roku 1908 na 35 uczniów.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza rozpisanie wyborów uzupełniających na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu zbaraskiego (mandat opróżniony skutkiem śmierci pos. Ostapczuka i kuryi gmin wiejskich powiatu turczańskiego (mandat opróżniony skutkiem śmierci pos. Glidziuka), na dzień 3 września br.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.